Nr. 17. Kraków, Wtorek 23 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorow. Należytośc uprasza się **naprzod** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, *22 stycznia.*

Dzień dzisiejszy przywodzi nam znowu na pamięć jednę z najkrwawszych, a zarazem najchlubniejszych chwil w ostatniej dobie naszych porozbiorowych dziejów. Snują się po głowie pełne wspaniałej grozy wspomnienia.

Naród, podrażniony do żywego coraz to głębiej wpijającemi się szponami carskiego despotyzmu, zrywa się do boju, poświęca najpiękniejszy kwiat swej młodzieży, szle na niepewne z wrogiem zapasy swą przyszłość, ozdobę i chlubę, ufny w sprawiedliwość dziejową potężny swą siłą moralną, która mu zapewni zwycięstwo nad kolosem północy, — albo zaświadczy przynajmniej o jego niezgnębionej żywotności, o nieprzerwanem dążeniu do odzyskania tego, co mu najazd wydarł bezprawnie. Czy może być coś nad to wspanialszego i wznioślejszego?

Ozwały się trąbki powstańcze. Wysuwały się z lasów bezbronne zastępy, z kijami szły na bagnety, z bagnetami na działa. Zajękła ziemia polska od kopyt końskich i szczęku oręża. Zalała się krwią i łzami, pokryła tysiącami świeżych, bolesnych mogił.

Po długiem, wiek zda się trwającem pasowaniu się światła z ciemnotą, prawdy z fałszem, moralnej i duchowej z fizyczną potęgą, — szary mrok bezdusznej niewoli rozpostarł się znowu na znękanej orężnem łkaniem ziemi naszej, pokrył ją znowu całun ciszy grobowej, — przerywanej tu i owdzie przeraźliwym świstem bata najezdcy, pragnącego zabić ostatnie tchnienie w mordowanym narodzie.

I ozwał się głos straszny, dziki, nieludzki: głos synów wyrodnych, urągających świeżej, ciężkiej boleści Matczynej, naigrawających się z najszczytniejszych poświęceń narodu, w bezmyślnym swym szale potępiających najświętszą, najsłuszniejszą walkę, dlatego jedynie, że nie skończyła się zwycięstwem...

A jednak ani rozpasana przemoc zewnętrzna ani jad z wewnątrz wlewany, nie zdołały przytłumić żywotnych iskier w narodowym zniczu, i nie wydarły z serc polskich głębokiej czci, jaką społeczeństwo otacza dziś i otaczać będzie po wieki pamięć szermierzy styczniowej potrzeby.

Im bardziej pogłębia się historyczna perspektywa im dłuższy okres czasu przedziela nas od tego wielkiego wypadku dziejowego, tem jaśniej i wznioślej [illegible] się ta walka, tem bardziej słabną [illegible] upajających się wstrętną myślą [illegible] i prędzej czy później zamilknąć będą musiały, bo je głos prawdy dziejowej zagłuszy.

Dwa z pośród wielu zarzuty podnoszono z szczególnem upodobaniem przeciw styczniowemu powstaniu, chcąc osłabić rzeczywiste jego znaczenie. Starano się najpierw z niepomyślnego wyniku tej walki ukuć broń przeciw wszelkim dążeniom do odzyskania bytu politycznie niepodległego. Wskazywano na powstanie styczniowe, jako na jedyne źródło i powód ucisku ziem polskich pod rządem moskiewskim. Zarzut ten już w chwili, gdy go po raz pierwszy zaczęto głosić publicznie, nie zdołał przekonać ludzi uczciwie myślących i patrzących na świat oczyma nie zamglonemi politycznem tchórzostwem i duchową prostracyą, ostatniemi zaś czasy upaść musiał doszczętnie, gdy prześladowania rosyjskie w prowincyach nadbałtyckich dowodnie wykazały, że tępienie obcych, ujarzmionych narodowości, bez względu na sposób ich zachowania się, tak tych, które od czasu do czasu z bronią w ręku praw się swych dobijają, — jak i tych, które setkami lat niewolniczo wysługują się najezdcy, jest celem zaborczej polityki caratu i zasadą potwornego jej systemu.

Drugi zarzut, nierównie cięższy, a o wiele namiętniej jeszcze podnoszony, obalić miał najpiękniejszy pomnik, jaki nam walka styczniowa w dziedzictwie przekazała. Twierdzono mianowicie, że uwłaszczenia włościan polskich, litewskich i ruskich w zaborze moskiewskim nie dokonało powstanie nasze, ale rząd carski. Historya i temu zarzutowi kłam już zadała, wiadomo bowiem powszechnie, że ogłoszone słynnym manifestem Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia 1863 uwłaszczenie było już faktem dokonanym, gdy dopiero w rok później car Aleksander II pod naciskiem tego faktu wydał dnia 2 marca 1864 r. ukaz o uwłaszczeniu, ukaz na to tylko obliczony, aby przywłaszczyć najazdowi korzyści, jakie z załatwienia kwestyi włościańskiej dla sprawy polskiej niewątpliwie mogły i musiały wyniknąć.

Powstanie 1863 roku całem swem trwaniem dowiodło, że naród nasz ma w sobie poczucie cnót, o brak których tak często pomawiany bywał. Posłuszne i karne wobec własnego rządu społeczeństwo wykazało zdolność organizowania się w zdumiewająco szybkim czasie, zdemokratyzowało się ideą narodowej łączności i równouprawnienia wobec ludów wiekowem braterstwem do siebie zbliżonych, przeprowadziło wreszcie akt wielkiej społecznej sprawiedliwości, naprawiając krzywdy dawniejsze, uwłaszczając lud siermiężny, do tej pory praw obywatelskich pozbawiony.

Powstanie styczniowe dokonało wielkiego dzieła, kładąc podwalinę przyszłego gmachu niepodległej Polski. Drogoskaz to dla następnych pokoleń, w jakim kierunku gmach dalej budować.

Powstanie styczniowe, zrobiło włościanina właścicielem, naszem zadaniem zrobić go obywatelem, w pełni świadomym swych praw społecznych i narodowego obowiązku.

„Uszanuj grubą siermięgę, bo to strój przyszłych żołnierzy, co Polskę wywalczą“ — tak wołał z wygnania twórca Anhellego. Wsłuchajmy się serdecznie w ten wieszczy głos, przejmijmy się szczytnem poświęceniem dla sprawy tych, co w walce styczniowej z płomiennym zapałem i gorącą wiarą kładli wszystko na ołtarzu Ojczyzny, i z hasłem uobywatelenia ludu z zdwojoną energią weźmy się do pracy, pomni, że praca ta do zwycięstwa wieść musi, chybaby sprawiedliwości nie było na ziemi.

Przedwczesna radość.

Lwowski *Przegląd* w numerze swym z d. 20 bm. oznajmia światu „upadek stronnictwa“, jak on nazywa, „liberalnego“ — przez co, jak z całej treści artykułu wynika, mamy rozumieć demokratyczne stronnictwo polskie, reprezentowane przez sejmową lewicę. Ten upadek stronnictwa ma się tem objawiać — że „najznakomitsi jego członkowie i najbardziej postępujący naprzód w zdobywaniu wiedzy i doświadczenia, tacy Szczepanowscy, Rutowscy, Sokołowscy, opuszczają to stronnictwo i coraz bardziej przechylają się ku zasadom konserwatywnym! Powstaje więc między nimi a tymi, którzy jak np. p. Romanowicz stanęli na jednym punkcie i już dalej nie postępują, pewien rozłam, nietylko oziębienie stosunków, ale nawet niechęć i nieprzyjaźń. Korytarze sejmowe, gdyby miały własność fonografów, opowiedziałyby nam bardzo wiele ciekawych rzeczy o tem jaką niechęcią pała dziś sztab p. Romanowicza do panów Szczepanowskiego, Rutowskiego i Sokołowskiego.“

Jeżeli *Przegląd* swe informacye opiera na tem, coby mogły opowiedzieć korytarze sejmowe, gdyby były fonografami — to nie możemy mu pozazdrościć takiego źródła. Nie plotki, ale autentyczne i stwierdzone fakta powinny być podstawą sądu dziennika, który chce za poważny uchodzić.

Zapewne też od takiego „fonografu“ dowiedział się *Przegląd* o tem, ze wymienieni przez niego posłowie „opuszczają“ stronnictwo — my jednak na podstawie autentycznych wiadomości twierdzimy, że żaden z tych posłów wystąpienia swego ze stronnictwa nie zgłosił, a ten z pomiędzy nich, który we Lwowie na Sejmie jest obecnym, na posiedzenia sejmowego klubu lewicy stale uczęszcza.

Jeżeli dla *Przeglądu* postępem we wiedzy i doświadczeniem jest zwrot ku konserwatyzmowi, — to niechże przyjmie od nas pouczenie, że najnowszy postęp wiedzy na polu ekonomicznem i politycznem nie polega bynajmniej na obaleniu zasad politycznej swobody i demokratycznej równości, lecz na tem, że uznanym został obowiązek państwa do ochrony słabych przeciwko wyzyskowi ze strony ekonomicznie silnych, ochrony interesu społecznego przeciwko wybujaniu egoizmu ekonomicznej jednostki. Trzeba wielkiej naiwności, ażeby ten zwrot, dokonany przeważnie przez naukowy socyalizm, tak zwany u Niemców ***„Katheder-Socialismus“***, wliczać na karb konserwatyzmu.

Czy p. Romanowicz ma jaki sztab, i co ten sztab myśli o posłach Szczepanowskim, Rutowskim i Sokołowskim, to nam absolutnie wiadomem nie jest — ale jeżeli *Przegląd* pisze dalej, że *N. Reforma* „stoi zawsze jeszcze pod rozkazami p. Romanowicza“, to napisał świadomie nieprawdę. My stoimy tylko pod rozkazami naszych przekonań i naszego programu — i raz już (w nrze 231 z dnia 10 paźdź. 1893 r.) napisaliśmy i dzisiaj raz jeszcze z całym powtarzamy naciskiem, że absolutnie nie mamy obowiązku stosowania się w naszem publicystycznem działaniu do tego, jakie w pewnej danej kwestyi stanowisko zajmuje p. Romanowicz i jak się na tę kwestyę zapatruje.

Jeżeli *Przegląd* chciał już pisać na temat zajść w naszem stronnictwie, to mógł jedno napisać, czego właśnie nie podniósł — zapewne dlatego, że byłoby to prawdą, a on prawdy nie lubi. Byłby napisał, że między nami jako dziennikiem a kilku posłami, należącymi w wiedeńskiem Kole polskiem do grona polskiej lewicy, zaszła różnica zdań głównie co do stanowiska zajętego przez nich w sprawie stanu wyjątkowego w Pradze i w sprawie nowej, koalicyjnej sytuacyi. Byliśmy przeciw zatwierdzeniu stanu wyjątkowego, oni za tem głosowali, a nawet jeden z nich za tem w pełnej Izbie przemawiał. Byliśmy jak dawniej wobec rządu Taaffego tak i teraz wobec Windischgraetza przeciwko bezwarunkowemu popieraniu rządu, a zdawało nam się, że ci posłowie taki bezwarunkowy program rządowy przyjęli. Przed tem ostrzegamy ich dziś jeszcze — chociaż nie wątpimy, że wypróbowany ich patryotyzm wskaże im zawsze granicę, u której popieranie rządu koalicyjnego tak jak i każdego innego zatrzymaćby się musiało. Ubolewaliśmy bardzo i ubolewać nie poprzestaniemy, że głosowali oni za stanem wyjątkowym, a jeden z najwybitniejszych nawet niepotrzebnie i z wielką dla siebie szkodą za tem przemawiał. Ale nie wątpimy na chwilę, że powodowało ich do tego tylko najsilniejsze, a żadnym ubocznym względem nie wywołane przekonanie — i jeszcze oni zawsze mimo tej różnicy zdań są nam bliżsi i więcej dla sprawy ojczystej warci, aniżeli ci wszyscy, których *Przegląd* za „swoich“ uważa.

I dlatego też różnicę zdań w wymienionych wyżej sprawach, uważamy tylko jako przemijający epizod, bynajmniej nie uprawniający do takich insynuacyj, jakie zeń *Przegląd* wyprowadza — a wierzymy, że minie on bez szkodliwych dla stronnictwa następstw.

Przedwczesną więc jest radość ***Przeglądu*** z rozbicia stronnictwa. Sejmowy klub lewicy nie stracił nikogo — miejmy nadzieję, że i wiedeńscy tegoż stronnictwa członkowie utrzymają swą dotychczasową spójnię. My, jako dziennik, zachowaliśmy sobie a zachowamy i nadal całą samodzielność i niezależność naszej opinii. Możemy w pewnym danym wypadku nie zgadzać się z jakim czynem poszczególnych członków stronnictwa — możemy żywe z tego powodu wypowiedzieć ubolewanie i surową nawet krytykę — ale nie idzie zatem, byśmy mieli potępiać tych, którzy innemi chwilowo drogami do tego samego celu dążą. A celem tym jest: przez demokracyę do Polski — przez oświecanie ludu wsi i miast i chronienie go od wszelkiego wyzysku, przez jego obywatelskie, ekonomiczne i cywilizacyjne podźwignięcie, stwarzanie coraz większej siły na użytek narodowej sprawy. Do tego celu zdążając, będziemy jak dotąd a niewątpliwie w zgodzie ze stronnictwem sejmowej lewicy żądać połączenia gminy z dworem, zrównania ciężarów publicznych, rozszerzenia praw wyborczych, — przyspieszenia i spotęgowania akcyi ku ekonomicznemu wyzwoleniu milionowych warstw ludowych i ku oświeceniu ich szkolnemi i pozaszkolnemi środkami. Będziemy też — a chyba znowu w zgodzie ze stronnictwem — dążyć do urzeczywistnienia programu samorządu tego kraju, nie takiego, co blichtrem tylko jest i pozorem mającym własne pokryć niedołęstwo — ale samorządu czynnego, o uregulowane i wzmocnione stosunki finansów krajowych opartego — samorządu streszczającego się w zasadzie „Rząd krajowy, Sejmowi odpowiedzialny“.

Z Izby sejmowej.

Lwów, *21 stycznia.*

Wczorajsze posiedzenie sejmowe, jak i niemal wszystkie poprzednie, z wyjątkiem tego, na którem p. St. Badeni uzasadniał swój wniosek o zrównaniu prestacyj szkolnych — było mdłe. Żadnej ważniejszej sprawy nie ma na porządku dziennym posłowie milczą, sprawozdania mechanicznie odsyłane bywają do komisyj — od czasu do czasu jedynie pojawi się jakiś wniosek i tak z sesyi na sesyę.

Skład komisyi górniczej którą wczoraj wybrano, jest następujący: Czajkowski, Gorayski, Ochrymowicz, Palch, Skrzyński Adam, Rogoyski, Szczepanowski i Wiktor.

Do komisyi kolejowej wybrano: Mycińskiego, Merunowicza, Ochrymowicza, Popowskiego, Romera Gustawa, Rozwadowskiego, Jana Stadnickiego, Struszkiewicza, Szczepanowskiego, Viviena i Zaleskiego.

Całe posiedzenie trwało zaledwie godzinę.

(Projekt ordynacyi wyborczej dla 30 większych miast).

Wydział krajowy ponowił na obecnej sesyi sejmowej swój zeszłoroczny projekt ordynacyi wyborczej dla 30 większych miast podlegających ustawie miejskiej z dnia 30 marca 1889. Wydział krajowy poczynił tylko w swym pierwotnym projekcie pewne zmiany, nie odnoszące się do zasadniczych postanowień ustawy, a to na podstawie porozumienia się z rządem.

W ustawie, zaprowadzającej ordynacyę wyborczą zamieścił nadto Wydział krajowy postanowienie, że wybory do rad miejskich w powyższych 30 miastach nastąpić mają w sześć miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy.

(Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych).

W sprawozdaniu w przedmiocie spraw górniczych domaga się Wydział krajowy kredytu w kwocie 5.000 złr. na subwencyę dla komitetu Wystawy we Lwowie, sekcyi górniczej a to 1.500 złr. po wykonaniu otworu świdrowego do głębokości 300 m., 1.500 złr. po osięgnięciu do głębokości 400 m., wreszcie 2.000 złr. po osięgnięciu 500 m., za przedłożeniem w każdym z tych wypadków dokładnego profilu tego otworu i próbek odkrywanych wierceniem, oraz pod warunkiem, że rząd analogiczną subwencyą pracę tę popierać będzie.

W końcu wnosi Wydział krajowy, aby Sejm wezwał rząd do systemizowania katedry górnictwa w wyższej szkole politechnicznej, ze szcze-

---

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

35 (Ciąg dalszy).

Szasza tedy musiał jak niepyszny zabrać się, a ja myślałem sobie, jak to dobrze jest w danych okolicznościach być chociażby tylko urzędowym mężem. Gdy przyniesiono posiłki, zaniosłem je sam do mojej chorej, która widocznie znużona krótką rozmową, spoczywała na sofie. Gdy podawałem jej herbatę, potrząsła głową.

— Upieram się przy tem; do jutrzejszej podróży potrzebujesz pani siły...

— Której mnie pan pozbawiłeś swym obłudliwym napojem — zawołała z oburzeniem w głosie i błyskawicą gniewu w oczach.

— To było koniecznem dla ocalenia mego życia.

— Dla jego życia ocalenia, życia oddanego w moje ręce, któremi mogłam w najbliższej chwili zdruzgotać je, a Rosya zostałaby oswobodzoną, i wszyscy przez tego tyrana pokrzywdzeni i ujarzmieni pomszczonymi!

— Moja kochana Heleno — odpowiedziałem, — mówisz tak, jak gdybyś była Polką albo żydówką.

— Jestem obojgiem! — wykrzyknęła ku mojemu zdziwieniu.

— Czyż to być może? — wyjąkałem.

— Tak jest — powtórzyła, — Polką przez krew ojca mego, żydówką przez pochodzenie matki.

Następnie ciągnęła dalej w tonie spokojniejszym:

— Nie chciałabym być przez pana fałszywie osądzoną, gdyż przypuszczasz pan zapewne, że noszę mordercze instynkta w mem sercu. Posłuchaj mego usprawiedliwienia!

Twarz jej przybrała wyraz smutku, oczy jej wyraz wzruszenia i szeptała drżącemi usty:

— Mój ojciec był polskim szlachcicem z tej klasy społecznej, którą ten tyran, którego wczoraj zgładzić chciałam, i jego poprzednicy usiłowali wytępić tak, — jak zgubili moją ojczyznę: Polskę. Moja matka była żydówką, córką bankiera warszawskiego. Pomimo różnic położenia towarzyskiego i rasy, ojciec mój pokochał dostatecznie silnem uczuciem moją matkę, aby się z nią ożenić. Korzystając z dostarczonego w ten sposób dogodnego pozoru, rząd rosyjski wykreślił jego nazwisko z listy rodów szlacheckich polskich, unieważnił małżeństwo, a mnie będącą owocem tego związku uznano za dziecko nieprawe. W tem wybuchło powstanie z roku 1863 i 1864. Ojciec mój doprowadzony do szaleństwa wyrządzoną sobie krzywdą, walczył w szeregach powstańców, a gdy patryotyczne oddziały rozbite zostały, wzbraniała się moja matka zdradzić jego kryjówkę. Za to, o mój Boże, za to — słuchaj pan, chłodny i obojętny Amerykaninie, za to została moja ukochana matka skazaną na knuty i na wygnanie w Sybir, gdzie się ostatecznie nie dostała, gdyż wolała w drodze pozbawić się życia, aniżeli stać się ofiarą kozactwa. Bogu niechaj będą dzięki, że mój ojciec przynajmniej nie dowiedział się za życia o tych okrucieństwach popełnionych na jego ukochanej żonie, gdyż został zarąbany podczas pożaru tej wsi podpalonej, w której się schronił, tego samego dnia, w którym żonę jego publicznie na rynku w mieście chłostano. Widzę po twarzy pańskiej, że panu trudno uwierzyć w prawdziwość tak okrutnego barbarzyńskiego pastwienia się nad kobietą, ale czytaj pan historyę polską z owych lat, a dowiesz się pan, że nietylko ze mną i moją rodziną, ale z całym narodem tak postępowano.

Byłam wówczas jeszcze małem dzieckiem i to mnie uratowało; krewni mojej matki są bogaci, a ja zostałam przez jednego z wujów moich zabraną do Ameryki; gdy następnie po latach dla dokończenia mej edukacyi powróciłam do Austryi, dowiedziałam się historyi moich rodziców. Dlaczegoż więc teraz, gdy naród mój ponownie uciemiężają, obdzierają, z domu i ojczyzny wyganiają, dlaczegoż miałabym mieć litość? Pańska ręka powstrzymała karzącą dłoń sprawiedliwości, ponieważ pan obawiałeś się o swoje własne mizerne życie, i tego panu nigdy nie przebaczę!

— Mój Boże, wszak nie możesz mnie nienawidzić, Heleno, za moje pragnienie uratowania samego siebie?

— Wytęż pan to pragnienie w tym kierunku, aby nas oboje wyprowadzić poza granice Rosyi — odezwała się szydersko, — gdyż jeżeli wypadki ubiegłej nocy wyjdą na jaw, to czeka mnie los niemniej okrutny, jak mojej matki — z tą różnicą, że pokryje go tajemnica. Rząd rosyjski bowiem z oburzenia i obrzydzenia całego cywilizowanego świata wyniósł tę naukę, że knutowanie w tajemnicy odnosi ten sam cel, co jawne. Los pański, mój grzeczny panie Arturze...

— Nie ma wcale potrzeby, abyś mi pani los mój bliżej określała; jutro rano odjeżdżamy — przerwałem jej z przestrachem.

— Naturalnie, to będzie najlepszem dla nas obojga! Znajdziesz mnie pan gotową. Nie będę już miała drugiej tak doskonałej sposobności — och, gdybyś mi był nie przeszkodził!

Zrozpaczona, załamała ręce i łkała:

— Teraz jużby był nie żył, a ja!...

Natchnienie męczeńskie gorzało w jej oczach. Po chwili zwróciła się pogardliwie do mnie i krzyknęła:

— Precz! Nie poważ się pokazywać się mi na oczy, ty podła, niewolnicza duszo, który się obawiasz umrzeć za wolność.

Kiedy kobieta zdradza tego rodzaju usposobienie, najlepiej jest pozostawić jej swobodę upajania się swemi wybuchami. Dlatego też oddaliłem się, wyszedłem z hotelu, wałęsałem się po ulicach, kupiłem ponownie proszków, wróciłem o północy do domu i kazałem się o ósmej rano obudzić. Przed snem zażyłem jeden tylko proszek i zapomniałem o mojem położeniu.

Jakkolwiek wcześnie nazajutrz byłem gotowy, to mimo to zastałem Helenę już przy stole — wesołą, rozmowną, piękną! Zdawało się, że zapomniała zupełnie, iż należała do spisku i zawołała:

— Popatrz, co za śliczne kwiaty! — wskazując ręką na liczne bukiety pożegnalne, z których jeden zaopatrzony był kartą wizytową Szaszy.

— Biedny chłopak — powiedziała z wdzięcznym uśmiechem, — prosił, aby mu wolno było przyjść na kolej się pożegnać, ale obawiałam się o niego i dlatego zabroniłam mu tego.

Nie odpowiedziałem jej, gdyż byłem gorączkowo zajęty pakowaniem. Kufry Heleny były prawie że spakowane, tylko do zamykania potrzebowała mojej pomocy, gdyż i tego dnia nie odzyskała jeszcze zupełnie sił.

O godzinie dwunastej pojechaliśmy na dworzec warszawski, dokąd przybyliśmy za pół godziny. Mnóstwo pojazdów, ruch i wir gorączkowy ludzi biegających za interesami, podnieciły mnie tak, że z pewnem zadowoleniem oddawałem się myśli, że barona Friedricha po raz ostatni oglądałem. Wśród tego utorowałem sobie drogę do okienka przy kasie i zażądałem od urzędnika mówiącego po niemiecku dwóch biletów do Berlina przez Eydkuny.

— Proszę o numer pańskiego paszportu — rzekł krótko i pospiesznie.

— Numer 7287.

Spojrzał do leżącego przed nim wykazu, przetarł okulary (wszyscy Niemcy w Rosyi lubią nosić okulary), zaglądnął jeszcze raz do listy i odrzekł:

— Obawiam się, że zachodzi tu pomyłka jakaś. Otrzymałem polecenie na paszport nr. 7287 nie wydawać biletów.

— O, o!... — wykrztusiłem: po chwili dodałem z niecierpliwością: — Ależ paszport ten wydany został dopiero przed dwoma dniami. Zapewne się pan pomyliłeś Nr. 7—2—8—7.

— Tak jest, ta sama liczba. Prawdopodobnie zachodzi tu omyłka, na razie jednak nie możesz pan za tym paszportem wyjechać. Najlepiej będzie, jeśli się pan z tą sprawą zwrócisz do biura policyjnego. Następna!...

Słowa te odnosiły się do jakiejś Niemki z dwojgiem dzieci, która stała tuż za mną.

Bóg raczy wiedzieć, jak się to stało, że dostałem się do Heleny, nie zemdlawszy po drodze. Ale w miejscu, gdzie zazwyczaj serce bije, leżał już u mnie kawał lodu, a nogi zdawały się wcale nie dotykać ceglanej podłogi. Nie zadała mi żadnego pytania, spojrzała tylko na mnie, a twarz jej pobladła i strętwiała jak moja.

— Chodź pan ze mną — szepnęła, i wyprowadziłem ją z tłumu, a ona ciągnęła dalej: — Mów pan cicho, gdyż prawdopodobnie jesteśmy już śledzeni. Wszak odmówiono panu biletów?

— Tak; cóż teraz poczniemy?

— Zachowamy się tak, jak gdybyśmy byli przekonani, że zachodzi w tym wypadku jakaś pomyłka. Idź pan i zażądaj raz jeszcze biletów albo — ja sama pójdę!

Podeszła do kasy i za chwilę mogłem widzieć, że Niemcowi w tym tonie wyraziła swe zapatrywanie, że tenże szeroko oczy otworzył. Potem powróciła i rzekła:

— Odeślij pan nasze pakunki napowrót do hotelu. Musimy się zachować, jak gdybyśmy byli w najwyższym stopniu rozgniewani z powodu owej niesmacznej pomyłki urzędników kolejowych. Kazałem nasze pakunki odebrać, skinąłem na dorożkarza i krzyknąłem ochrypłym głosem:

— Do hotelu Europejskiego!

Podsadziłem Helenę do pojazdu i odjechaliśmy. Po chwili odezwałem się do niej:

— Pani z pewnością nie spodziewałaś się otrzymać biletu kolejowego?

— Naturalnie, że nie spodziewałam się — odezwała się tonem spokojnym, aczkolwiek zauważyłem, że ręka jej drżała, ale naprowadziłam wszystkich szpiegów, jacy się około kraty kręcili, na myśl, że tu zachodzi istotna pomyłka i że my musimy je dostać.

— Uważasz więc pani za rzecz najlepszą powrócić obecnie do hotelu — zapytałem się Heleny, gdyż miałem silną obawę, że ona może po drodze nagle wyskoczyć z powozu i sama ze mną albo bezemnie schronić się do jakiej nihilistycznej kryjówki.

— Oczywiście, gdzież mielibyśmy się udać? Jeżeli mają podejrzenie na nas, to za dnia nie ujdziemy oczom szpiegów, — w przeciwnym razie pozory niewinności będą w grze naszej mieć wagę atuta.

A więc sądzisz pani że nam tylko z powodu omyłki nie wydano na nasz paszport biletów? — zapytałem ożywiony nagle nadzieją, którą jednak prędko odpowiedź jej zniweczyła.

— Nie — odrzekła z błyskawicą w oczach, która oznaczała coś nieokreślonego, mimo, że wargi jej wcale przy tem nie drżały, — nie, sądzę, że się łapka zatrzasnęła, że to oznacza śmierć! Arturze, przebacz mi, że cię zgubiłam.

Mówiąc to, z łkaniem rzuciła się w moje ramiona. Ale mnie odeszła chęć całowania jej w tej chwili. Jakżeż prędko znika namiętność, gdy się czuje rękę śmierci nad sobą!

(C. d. n.)

gólnem uwzględnieniem potrzeb krajowego górnictwa nafty i wosku ziemnego.

Poseł Kramarczyk otrzymał urlop do końca sesyi sejmowej z powodu śmierci żony.

Milan w Belgradzie.

Telegramy donoszą nam o doniosłym w Serbii wypadku: król Milan wczoraj po południu przybył do Belgradu i zamieszkał w pałacu królewskim, a równocześnie gabinet Gruicza podał się do dymisyi, nie chcąc brać na swoją odpowiedzialność zezwolenia, jakie król Aleksander udzielił swemu ojcu na przyjazd do stolicy państwa.

Rzeczywiście przyjazd ex-króla Milana do Serbii, bez wiedzy i zezwolenia rządu lub skupczyny, jest jawnem naruszeniem ostatnich układów, mocą których Milan, za ryczałt paromilionowy, wypłacony mu ze skarbu państwa, zrzekł się swych stopni wojskowych w armii serbskiej i obywatelstwa serbskiego. Tem samem Milan raz na zawsze uznał się wygnańcem z Serbii, której granic przestąpić mu nie wolno podobnie, jak matce króla, Natalii, którą nawet przemocą z Belgradu wywieźć raz musiano. Obecnie tak samo należałoby się postąpić z Milanem. Czy do tego przyjdzie, nie wiedzieć; — lecz że dłuższy jego pobyt w Serbii wywołać może wypadki, których następstw obliczyć dzisiaj nie podobna, to więcej, niż pewne.

Młodociany król Aleksander, przywołując swego ojca do kraju, popełnił w niespełna roku drugi z rzędu zamach na konstytucyę państwa. W pierwszym wypadku, ogłaszając się pełnoletnim przedwcześnie i obalając rząd liberalny, opierał się na z góry zapewnionej większości radykalnej, — a więc naprzód mógł być pewnym, jakie przyjęcie w kraju znajdzie przez to swoje postąpienie. Obecnie szanse są inne, nierównie gorsze. Odpowiedzialność spada wyłącznie i jedynie na króla Aleksandra, aż do chwili, gdy się utworzy nowy gabinet, który obejmując urzędowanie podczas obecności ex-króla Milana w Belgradzie, tem samem przyjazd jego do stolicy zaaprobuje i podzieli się wraz z królem Aleksandrem odpowiedzialnością za to naruszenie ustaw konstytucyjnych.

Rozstrzygającym więc w całej tej sprawie momentem będzie, czy król w ogóle zdoła w jak najkrótszym czasie sklecić nowy gabinet, i czy ten gabinet będzie mógł liczyć na względne bodgaj poparcie w Izbie. W tej chwili cała władza wykonawcza koncentruje się właściwie w ręku korony, bo jakkolwiek nie przyjęto jeszcze wniesionej przez gabinet Gruicza dymisyi, to jednak już samo umotywowanie jej „naruszeniem konstytucyi“ przez przyjazd Milana, jest niedwuznaczną wskazówką, że król na chwilową nawet pomoc jego członków liczyć nie może. Każdy dzień zwłoki zatem, w powołaniu nowego gabinetu, grozi poważnem niebezpieczeństwem zakłócenia spokoju, — a wybór nowych ministrów nie jest rzeczą łatwą.

Gabinet koalicyjny wśród takich stosunków byłby wprawdzie najlepszym punktem wyjścia, lecz właśnie złożenie go, wyszukanie już nietylko odpowiednich, lecz takich kandydatów, którzyby tękę ministeryalną zechcieli przyjąć, — napotkać musi, jak to z natury rzeczy wynika, na nieprzeparte niemal trudności. Bez udziału radykałów, przeciw którym zwrócone jest obecnie całe postępowanie korony, nie jest możliwy gabinet koalicyjny, a wstąpienie radykałów do gabinetu byłoby pogodzeniem się z faktem, przeciw któremu zaprotestował gabinet Gruicza przez wniesienie swej dymisyi. Trzebaby więc przebłagać i pozyskać pewne osobistości z tego obozu dla sprawy. Idzie więc o to, czy król Aleksander, przy pomocy ojca, sztuki tej dokaże. Mniejsza, choć niemniej poważna trudność polegałaby w wyborze ministrów z innych obozów: postępowego i liberalnego. Upatrzeni na tę godność kandydaci tej barwy podobno odmówili przyjęcia teki, czemu wreszcie dziwić się nie można.

W razie gdyby się te kombinacye nie powiodły, pozostaje tylko jeden, jedyny konstytucyjny punkt wyjścia: utworzenie gabinetu z wyższych oficerów armii, szczerze oddanych koronie i Milanowi. Gabinet taki jednak rządziłby mógł jedynie bez skupczyny, gdyż nie znalazłby poparcia w dzisiejszym jej składzie, ani w nowej skupczynie, którąby wyszła z nowych wyborów. Gabinet wojskowy musiałby zatem na nieograniczony czas zawiesić konstytucyę państwa. Byłby to znowu wypadek w następstwach nieobliczalny. Jest więc niezmiernie ciekawą rzeczą, jak sobie poradzi król Aleksander w tak kłopotliwem położeniu?

Co do historyi wyjazdu Milana z Paryża do Belgradu, to zdecydowało go niechybnie przybycie sekretarza króla Aleksandra, Milicewicza. W najgłębszej tajemnicy wymknął się Milan z Paryża. Nikt nie wiedział, dokąd wyjeżdża. Przypuszczano, że zatrzyma się w Wiedniu, w Peszcie lub innej miejscowości, blisko granicy serbskiej, aby stamtąd inspirować syna. Nie przypuszczano prawie, żeby Milan odważył się przekroczyć granicę Serbii, — dlatego wiadomość o jego przybyciu do Belgradu jest niespodzianką w świecie politycznym w ogóle, a zwłaszcza w stolicy Serbii, gdzie dowiedziano się o niej dopiero w ostatniej chwili.

Misya biskupa Zerra w Rzymie.

Wspomnieliśmy w poprzednim numerze, że *Köln. Volks Ztg* zaprzeczyła rozmaitym wieściom, krążącym w prasie o rzekomej misyi biskupa Zerra w Rzymie. Oto bliższe szczegóły, jakie podaje w tej sprawie korespondent katolickiego dziennika kolońskiego:

„Wiadomości, które tak katolickie, jak antikatolickie pisma wszystkich krajów podają o jakiejś „oficyalnej misyi“ biskupa tyraspolskiego, monsignora Zerra, którą jakoby otrzymał od rządu rosyjskiego, są nieprawdziwe. — Monsignor Zerr opuścił granice Rosyi już z początkiem listopada roku zeszłego i jedynie dlatego, aby się z choroby gardłowej leczyć w południowej Francyi.

„W tym celu otrzymał od rządu półroczny urlop. Ponieważ droga z południowej Francyi do Rzymu nie jest daleka, przeto postanowił pospieszyć także *ad limina Apostolorum* — miał na to także pozwolenie od rządu rosyjskiego, o które się postarał, przejeżdżając przez Petersburg w drodze z swej dyecezyi do południowej Francyi. Monsignor Zerr, który w połowie grudnia przybył z południowej Francyi do Rzymu, bawi więc tutaj nie z polecenia ani na żądanie rządu rosyjskiego, ale aby poratować swoje zdrowie i sprostać obowiązkowi swemu jako biskup. Wpada w oczy istotnie, gdy który biskup z Rosyi udaje się do Rrzymu z tej prostej przyczyny, że dzieje się to tak rzadko; poprzednik biskupa Zerra bawił w Rzymie przed 15 laty; — tem więcej zastanawia pobyt obecny biskupa w Rzymie, ponieważ przyszedł do skutku zaraz po krwawych zajściach w polskiej gminie Krożach.

„Msgr. Zerr kilkakrotnie jednak zapewniał, że niema od rządu rosyjskiego najmniejszego polecenia, że dalej, opuszczając swoją dyecezyę, nic o zajściach w Krożach nie wiedział i że nawet podczas pobytu swego w Petersburgu nic o nich nie słyszał, że wreszcie o zapowiedzianej encyklice Papieża w sprawie położenia katolików polskich pod zaborem rosyjskim dowiedział się dopiero z pism. Wobec takich stanowczych zapewnień niema mowy o jakiejś oficyalnej misyi jego — a mianowicie pobyt jego w Rzymie w żadnym nie może być związku z zajściami w Krożach, o których biskup Zerr w ogóle nie wie nic pewnego. Także wiadomość gazet o zapowiedzianej encyklice wydaje się podejrzaną, gdyż byłby o niej wiedział, gdyby zamierzono ją wydać.

„Odkąd msgr. Zerr bawi w Rzymie, odwiedzali go korespondenci bardzo licznych pism i wszystkim odpowiedział: „Uważaj pan wszystkie kombinacye głoszone o mojej osobie jako nieprawdziwe, wtedy będziesz miał prawdę“.

„Nie jest też prawdziwą wiadomość jakoby nagłe przybycie biskupa Zerra było zadziwiło papieża. — Zamieszkuje on nadto w Rzymie jeden bardzo ciasny pokoik i to w hotelu. Gdyby go był rząd rosyjski wysłał do Rzymu w charakterze negocyanta, to byłby mu dał też odpowiednie środki na wygodniejsze, więcej jego stanowisku odpowiadające mieszkanie.

„O krokach, jakie papież uczynił w sprawie krwawych zajść w Krożach, donoszą obecnie, co następuje:

„Papież do głębi serca był wzburzony i zmartwiony, gdy się dowiedział o okrucieństwach rządu rosyjskiego, popełnionych względem katolików w ziemiach polskich, o których się dowiedział nie tylko z pism, ale także z listów biskupów polskich. Ponieważ jednak jest przekonany, że na carze osobiście nie ciąży żadna wina (?) w sprawie tego prześladowania Polaków, ponieważ car o nich nie wie, ani też ich sobie nie życzy, przeto papież doniósł carowi o tych zajściach w odręcznem piśmie i polecił polskich poddanych chrześcijańskiej opiece panującego“.

„Warsz. Dniewnik“ o wystawie lwowskiej.

Warsz. Dniewnik coraz energiczniej występuje przeciwko wystawie lwowskiej i polemizując z petersburskim *Krajem*, denuncyuje polityczny charakter wystawy przed władzami rosyjskiemi, a zarazem domaga się, aby władze stanowczo wzbroniły Polakom z Królestwa brania udziału w tej wystawie rzekomo „krajowej“, a w gruncie rzeczy powszechno-polskiej.

Warszawski *Dniewnik* korzysta z artykułu Wojciecha Szukiewicza o wystawie, zamieszczonego w *Kuryerze Lwowskim* i ręce zaciera z radości, że *Kuryer Lwowski* potwierdza zdanie wielokrotnie wypowiedziane w *Dniewniku* o politycznem znaczeniu wystawy lwowskiej. „Radzimy redaktorowi petersburskiego *Kraju* — pisze *Warsz. Dniewnik* — przeczytać feleton p. Szukiewicza, a potem oświadczyć, czy uważa, jak pierwej, za stosowne i właściwe, ażeby rosyjscy poddani polskiego pochodzenia uczestniczyli w wystawie lwowskiej... Wdzięczni jesteśmy autorowi tego feletonu i redakcyi *Kuryera Lwowskiego* za tę szczerość i otwartość, z jaką mówią o znaczeniu wystawy. Cele tej wystawy znane nam już były z wielu faktów i oderwanych wiadomości, jakie pojawiły się w prasie zakordonowej, ale p. Szukiewicz wyłożył systematycznie to, co rozproszone było w luźnych wiadomościach i skreślił obraz, który i redakcyę *Kraju* przekonać powinien. Mamy nadzieję, że pozbawi to p. Pilca możności utrzymywania tego, w co sam nie wierzy, jakoby organizatorowie wystawy lwowskiej mieli na oku jedynie cele ekonomiczne, i że p. Pilc nie będzie już nadal wyrażał życzenia, ażeby rząd rosyjski nie sprzeciwiał się udziałowi Polaków z Królestwa Polskiego w wystawie lwowskiej. Raz jeszcze powtarzamy, że nie możemy pragnąć politycznego powodzenia wystawy, której głównym celem — propaganda idei antirosyjskich, tworzenie wrogich Rosyi związków i podburzanie Polaków z Królestwa Polskiego przeciwko rządowi rosyjskiemu. Pod tym względem tak zwana „krajowa“ wystawa lwowska przyniesie niewątpliwie szkodę nie Rosyi, oczywiście, ale samym Polakom, zwłaszcza zaś młodzieży polskiej, skłonnej do uniesień. Mamy zresztą nadzieję, że roztropna większość tutejszej inteligencyi postara się ostrzedz swych młodych i mniej doświadczonych współbraci, aby się zanadto nie zapominali, — będzie to ze strony doświadczeńszych spełnieniem obowiązku patryotycznego.“

Nie potrzebujemy dodawać, ile złośliwości i podstępnej denuncyacyi zawiera artykuł *Dniewnika*, który wbrew zdrowemu rozsądkowi nie wierzy w istotne ekonomiczne zadanie wystawy, a sądzi, że kraj z olbrzymim nakładem kosztów organizuje wystawę jedynie dla celów polityczno-demonstracyjnych przeciwko Rosyi. Zapewne, że wystawa ta, jak każda inna tego rodzaju wystawa, będzie demonstracyą naszej żywotności ekonomicznej i narodowej, i nikt się temu dziwić nie może, ale przypisywać wystawie tajne ukryte cele, dążność specyalnie antirosyjską i chęć podburzania ludności w Królestwie polskiem — na to mógł się zdobyć tylko *Dniewnik Warszawski* w swym denuncyatorskim zapale.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 22 stycznia*

W Sejmie czeskim uzasadniał p. Herold swój wniosek, zmierzający do reformy finansów krajowych. W mowie swej domagał się wnioskodawca, aby ustawodawstwo podatkowe spoczywało w rękach Sejmów i powoływał się w tej mierze na przepisy statutu krajowego. W dalszym ciągu dr. Herold omawiał polityczną sytuacyę. Koalicya parlamentarna skierowaną jest przeciw Młodoczechom i w miejsce idealnych narodowych żądań wprowadza materyalne dobra: podniesienie dobrobytu i pracę ekonomiczną. Odpowiada to znamionom *fin de siècle*, że się wysuwa kwestyę chleba i lekceważy idealne dobra. U nas jednak nie osiągnie się tego celu, gdyż u nas poczucie narodowości jest tak silne, że go nie przygłuszą kwestye materyalne. Jeżeli rząd i koalicya myślą szczerze o podniesieniu ekonomicznego dobrobytu, to powinny przedewszystkiem dać krajowi środki do rozwinięcia swojej działalności. Minister skarbu dr. Plener ogłosił za polityczny aksyomat, że celem koalicyi nie jest przewrót, lecz reforma. Również i my nie chcemy przewrotu, ale należy zezwolić na dyskusyę o tem, co można uważać za reformę. My reformą nazywamy — radykalną zmianę dotychczasowych stosunków politycznych i narodowościowych. Jeżeli to ma być przewrotem, to i my jesteśmy ludźmi przewrotu, ale jeżeli to jest reformą, to należy jąć się jej oboma rękami, gdyż nie uchodzi istniejące stosunki ozdabiać nowemi złoconemi i nazywać takie ozdabianie reformą. Gdy bronimy naszych zapatrywań na istotę reformy, otrzymujemy raz po raz nazwę ludzi przewrotu. Niebezpiecznie to czynić komuś bezustannie takie zarzuty, gdyż spotykający się z takiemi zarzutami może się z niemi oswoić. Jeżeli się komuś bezustannie powtarza, że jest nicponiem, to nareszcie uwierzy i stanie się rzeczywiście nicponiem. Należy się strzedz ciągłego powtarzania, że dążenia narodu czeskiego zmierzają do przewrotu, gdyż mogłoby się stać to samo, co z owym nicponiem. Nie rzucajcie wciąż podejrzeń na naród czeski — mówił dr. Herold — a natomiast skierujcie swoje starania ku dobru i ekonomicznemu powodzeniu tego narodu, a znajdziecie u nas zawsze poparcie. Po tej mowie Sejm odesłał wniosek p. Herolda do komisyi budżetowej.

Obok agitacyi przeciw projektowi ślubów cywilnych, nie brak na Węgrzech objawów za tym projektem. Do Izby poselskiej wpłynęło bardzo wiele petycyj domagających się uchwalenia tego projektu. Wśród obrad komisyi petycyjnej stwierdził jej referent, że 64 municypiów zgodziło się bezwarunkowo na ten projekt. Natomiast petycyj przeciw projektowi jest tylko niewielka liczba. Komisya zgodziła się aby wszystkie te petycye były w Izbie przedłożone równocześnie z projektami rzadowemi. Tymczasem komisya prawnicza Izby poselskiej obrady nad projektem ustawy o ślubach cywilnych doprowadziła do §. 158, a więc do ostatniego ustępu, nad którym jutro ma obradować. Ponieważ referent musi mieć czas do ułożenia sprawozdania, przeto prawdopodobnie w połowie lutego projekt ten wejdzie na porządek dzienny Izby poselskiej.

Agitacya przeciwna rządowi rozgłosiła, że wice-prezydent Izby poselskiej p. Dezidery Perczel złożył także rewers zobowiązujący go do głosowania przeciw projektom rządu w sprawach kościelnych. P. Perczel zaprzeczył stanowczo, aby komukolwiek i kiedykolwiek złożył podobną deklaracyę. Nie poprzestał on jednak na zaprzeczeniu w dziennikach, ale nadto na ostatniem posiedzeniu Izby bardzo silnie wystąpił przeciw tym tendencyjnie rozsiewanym wiadomościom. W ten sam sposób rozpuszczono wieść o p. Szalayu, że złożył on przed wyborem podobną deklaracyę. Również i ta wiadomość okazuje się nieprawdziwą. To też zdaje się że liczba posłów z obozu liberalnego, którzy wobec wyborców zaciągnęli zobowiązania, nie jest tak znaczną, jak to przedstawia agitacya.

Proces „Omladiny“.

W uzupełnieniu onegdajszych telegramów podajemy jeszcze z sobotniej rozprawy następujące szczegóły:

Oskarżony 18-letni uczeń drukarski Józef Nowak twierdził z całą stanowczością, że do zeznań zmusiła go policya. „Tak mnie groźbami zmięszano, że nie wiedziałem, co mówię i potwierdziłem wszelkie pytania. Urzędnik policyjny groził mi, że każda odpowiedź przecząca przyprawi mnie o 5 do 10 lat więzienia. Dyktował mi odpowiedzi, musiałem je za nim powtarzać.“ Na zapytanie przewodniczącego oświadcza oskarżony, że Mrva go namówił do udziału w demonstracyach dnia 17 sierpnia.

Oskarżony Emil Kazik, ośmnastoletni czeladnik pozłotniczy, przeczy, jakoby w demonstracyach brał jakikolwiek udział. Zeznaniom Mrvy żadnej wiary dawać nie można, bo to była „nędzna kreatura“. Przewodniczący: Wyrażaj się pan przyzwoicie, pamiętaj pan przynajmniej o zasadzie: *„De mortuis nil, nisi bene!“*

Oskarżony: Mrva przeczytał romans „Rinaldo Rinaldini“ i w głowie mu się przewróciło. Bardzo proszę zeznaniom jego nie wierzyć. On był agentem prowokacyjnym, policya dobrze wyzyskała jego fantazyę.

Przewodniczący ostatnie to wyrażenie oskarżonego kazał zaprotokółować. Na tem rozprawę przerwano.

Z Niemiec.

Posiedzenie parlamentu niemieckiego dnia 20 b. m. było niezwykle ożywione. Powodem tego ożywienia było niespodziewane wcale, a nader ciekawe oświadczenie członka Rady związkowej, prezesa gabinetu wirtemberskiego, Mitnachta o projekcie podatku od wina, niezgodne z zamiarami większości tejże Rady. Minister Mitnacht przybył umyślnie ze Stuttgartu do Berlina, aby wziąć udział w rozprawach nad projektem podatku od wina. Sposobności do zabrania głosu dostarczyło mu przemówienie p. Payera z Wirtembergii, który twierdził, że przy tworzeniu się Rzeszy niemieckiej ówczesny Związek północno-niemiecki przyrzekł państwom południowym, że wino nie będzie nigdy opodatkowane na rzecz skarbu niemieckiego. Z wyjaśnień ministra Mitnachta, który w r. 1870 prowadził układy o utworzenie Rzeszy i o warunki przystąpienia Wirtembergii, przeto jest kompetentnym znawcą przebiegu całej sprawy, — wynika, że formalnego przyrzeczenia, nakładającego obowiązek spełnienia, właściwie niema, chociaż Wirtembergia rzeczywiście uczyniła swoje zastrzeżenia, które dotąd były uwzględniane. Przeto nie dlatego, iż owe zastrzeżenia mają prawną moc obowiązującą, lecz przez wzgląd na ludność, uprawiającą wino w Wirtembergii, przedstawiciele tego kraju w Radzie związkowej głosowali przeciw projektowi podatku od wina.

Chociaż opozycyjne stanowisko Wirtembergii względem Rzeszy niemieckiej w czasach ostatnich nie jest tajemnicą, mimo to powyższe urzędowe oświadczenie ministra Mitnachta sprawiło niezwykłe wrażenie i zmienił się sąd o sytuacyi politycznej w parlamencie do tego stopnia, że się pojawił wniosek o przerwanie i odroczenie dalszej rozprawy, aby zyskać czas na rozpatrzenie się w tej sytuacyi. Wniosek ten wyszedł od konserwatywnego p. Kardorffa, a został poparty nietylko przez narodowo-liberalnego p. Hammachera, ale i przez wolnomyślnego p. Rickerta. Ten ostatni oświadczył się za tym wnioskiem dlatego, aby rządowi dać czas do zastanowienia się i cofnięcia całego projektu. Groźny charakter rozprawy złagodził następnie sam Mitnacht wyjaśnieniem, że o treści swego oświadczenia uprzedził zawczasu Capriviego i Marschalla, i zapewnieniem, że tak ci, jak i inni członkowie Rady związkowej ze strony Prus w tem jego wystąpieniu nie widzą kroku nielojalnego.

Po tych wyjaśnieniach wniosek p. Kardorfa upadł, ale los projektu podatku od wina nie uzyskał przez to lepszych widoków powodzenia.

Wystawa krajowa lwowska.

Prawdziwą inowacyą na wystawie naszej będzie dział kolejowy, zorganizowany przez koleje państwowe. Działu takiego nie miała żadna z dotychczasowych wystaw w Austryi, niewątpliwie przeto zwróci on na się uwagę nietylko specyalistów naszych, ale i obcych. Program wystawy kolejowej jest nader obszerny. Ujrzymy więc w halli maszyn: trzy lokomotywy (jedna opalana ropą), trzy wozy osobowe i jednę t. zw. „salonkę“, modele różnych budowli kolejowych, karty plastyczne i modele minowania tunelu łupkowskiego, przyrządy telegraficzne, telefoniczne i sygnałowe, przyrządy straży ogniowych kolejowych, wyroby warsztatowe, sporządzone w Galicyi uniformy i t. p. Pod gołem niebem umieszczone będą wozy towarowe, przyrządy do oświetlenia elektrycznego, okazy nawierzchni, zwrotnic, krzyżownic, styków szyn i zapor dojazdowych, połączenia elektryczne dla ustawienia zwrotnic, semaforów i tarcz wjazdowych, wreszcie materyały budowlane i gatunki drzewa, spotrzebowanego w warsztatach kolejowych. Cała wystawa jest pozakonkursową.

W Krakowie za inicyatywą prof. Janczewskiego, prezesa Towarzystwa ogrodniczego, zawiązał się specyalny komitet wystawowy ogrodowy.

Rozpoczęto roboty około bramy wchodowej, zaprojektowanej przez architekta p. Gorgolewskiego, dyrektora szkoły przemysłowej lwowskiej.

Dyrekcya wystawy powierzyła ustawienie 300 masztów dekoracyjnych p. Gryglaszewskiemu, dalej temuż samemu przedsiębiorcy wyniesienie parkanu ozdobnego przy bramie głównej, p. Dolńskiemu zaś oddała budowę pawilonu dla drobnych motorów i maszyn pomocniczych. Maszty dekoracyjne służyć mają również w znacznej części do podtrzymywania lamp elektrycznych. Ilość materyału potrzebnego do różnobarwnych flag i sztandarów wynosi, jak ostatecznie obliczono, około 10.000 metrów.

Skontraktowano w tych dniach partyę 350 Mazurów do robót ziemnych i porządkowych, miejscowe siły bowiem okazały się niewystarczające.

Z różnych stron otrzymuje obecnie dyrekcya propozycye restauratorów i przedsiębiorców kulinarnych, usiłujących na czas wystawy opanować i wyzyskać wzgórze Stryjskie. Ostatecznie zgłosiło się dwóch „specyalistów“ francuskich, którym wszakże — faworyzując przedewszystkiem przedsiębiorców swojskich — odpowiedziano odmownie. Apelowały znów do dyrekcyi, bez skutku, kapele rumuńskie i węgierskie. Olbrzymie boisko „Sokoła“, podatne do wielkich widowisk, jest głównym celem pożądliwości zagranicznych impresaryów!

Kronika.

***Kraków**, 22 stycznia.*

W trzydziestą pierwszą rocznicę pamiętnej styczniowej walki o wolność zgromadziły się dziś o godz. 10 przed południem w kościele ks. Pijarów niebywałe tłumy publiczności. Świątynia okazała się za szczupłą na pomieszczenie zgromadzonych. Część ich zaległa przedsionek i schody na ul. św. Jana. Obok osiwiałych bojowników świętej sprawy stawiły się w bardzo poważnym zastępie kobiety i młodzież wszelkich zawodów i wyższych zakładów naukowych. Patryotyczne cechy krakowskie — dorocznym zwyczajem — wysłały deputacye z sztandarami. Pamiątkowe nabożeństwo odprawił ks. rektor Chromecki. Porywającem kazaniem do głębi wzruszył obecnych chlubnie znany w całej Polsce z świątobliwego żywota i niezmordowanej dla Ojczyzny pracy ks. Wacław, Kapucyn. Zaznaczając wielką historyczną doniosłość styczniowej „potrzeby“, czcigodny kaznodzieja wymownemi słowy skreślił cały szereg bezprzykładnych poświęceń i ofiar, płynących z głębokiej wiary i gorącej miłości Ojczyzny, nawoływał do uczczenia i wstępowania w ślady męczenników, ginących za wolność i wiarę, przestrzegał przed trującym egoizmem tych, którzy nad dobro narodu kładą własne materyalne korzyści, wezwał w końcu wszystkich dobrze myślących do wytrwałej, żarliwej pracy nad uświadomieniem i uobywateleniem ludu siermiężnego, który w twardych swych dłoniach dzierży sztandar niepodległej Ojczyzny...

Niezwykle poważny wśród zgromadzonych nastrój wskazywał, że ziarno zdrowych myśli z ust zasłużonego kaznodziei na dobrą glebę padało. Zbiorowem odśpiewaniem patryotycznych hymnów zakończył się obchód narodowy w kościele.

Pogrzeb śp. Leopolda Szumskiego, rotmistrza 3 pułku ułanów wojsk polskich z 1831 r., odbył się dziś o 3 po południu. Przy wyniesieniu zwłok z krypty kościoła ks. Pijarów zasłużonego weterana pożegnał gorącem przemówieniem p. Ksawery Konopka podnosząc, iż śp. Szumski w bitwach za wolność Ojczyzny 39 ran odniósł, a w czasach pokoju ze znacznego mienia swojego czynił ofiary na wszelkie godne poparcia cele. Żałobny orszak poprzedzał pluton straży ogniowej i kapela „Harmonii“, którą bez wynagrodzenia delegował zarząd dla oddania ostatniej posługi zmarłemu. Około karawanu postępowali delegaci stowarzyszeń rękodzielniczych ze sztandarami. Prowadził kondukt ks. kanonik Drohojewski w asystencyi duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Grono weteranów z 1831 r. i liczni uczestnicy walki z 1863 r. postępowali za trumną w której spoczywał jeden z ostatnich już wyższych oficerów walki o wolność z 1831 r.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono kwotę 2 złr. 50 ct., zebraną dzisiaj rano na nabożeństwie, odprawionem przez ks. Swiątnickiego w kościele Pijarskim o godzinie 7 rano, za staraniem młodzieży szkolnej za poległych w walce o niepodległość narodową w powstaniu styczniowem.

W „Gwieździe“, Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej w Krakowie, odbyło się doroczne walne zebranie, na którem wybrano nowy zarząd: Prezes Franciszek Rehman, wiceprezes Julian Szopiński, sekretarz Stanisław Jasiński, skarbnik Leon Starski, bibliotekarz Józef Ofiarski, gospodarz Roman Makowski.

Obecnie liczy Stowarzyszenie członków 101, z tych 19 nadzwyczajnych.

W sprawie obchodu Kościuszkowskiego w Krakowie. Rozeszła się wieść błędna i złośliwa, jakoby komitet Kościuszkowski zaniechać miał ufundowania tablicy pamiątkowej w ścianie kaplicy Loretańskiej u OO. Kapucynów w Krakowie. Z tej przyczyny wielu artystów, którzy zamierzali wziąć udział w ogłoszonym na tę tablicę konkursie, wstrzymało się od tego, a niektórzy nawet rozpoczęte projekty złożyli do teki, przez co w dniu oznaczonym tylko 10 szkiców znalazło się w rękach komitetu. A że na zebranie członków sądu konkursowego zjawiła się zaledwie trzecia część zaproszonych, przeto z braku kompletu sekcya artystyczna odłożyła osądzenie projektów do d. 1 lutego b. r. i zarazem przedłużyła do tegoż terminu składanie pomysłów na ową tablicę.

Przytem warto tu przypomnieć jeden punkt konkursu, że za najlepszy projekt otrzyma autor 100 złr. nagrody, za drugi 60 złr., a za trzeci 40 złr.

Co się zaś tyczy treści owej tablicy pamiątkowej, to należy podać do wiadomości, iż komitet nie otrzymał dotąd żadnego dowodu, obalającego wiarogodność znanych opisów z życia Kościuszki.

Przeczenie choćby najpoważniejszej jednostki nie zdoła zachwiać ogólnego przekonania i całe pokolenia wierzyć będą w fakt, opromieniający i w tym kroku naczelnika narodu. Dopóki negacya nie zdobędzie się na oczywiste dowody, że Kościuszko przed rozpoczęciem powstania w r. 1794 nie dał sobie wraz z generałem Wodzickim poświęcić szabli u OO. Kapucynów w Krakowie, dopóty nikt w to zdarzenie wierzyć nie przestanie. Tem samem i komitet, zajmujący się obchodem setnej rocznicy Kościuszkowskiej nie może zaniechać powziętej myśli ufundowania pamiątkowej owej tablicy. Komitet zarazem spodziewa się, że Kraków, szczycący się wielką liczbą znakomitych artystów w każdym dziale sztuki, dostarczy wśród nadesłanych na konkurs pomysłów niejeden, godnie odpowiadający celowi.

Z Koła artystyczno-literackiego. Nowo wybrany wydział Koła odbył pierwsze posiedzenie d. 18 b. m. i ukonstytuował się, wybierając sekretarzem p. Władysława Prokescha, podskarbim dra Kazimierza Smolarskiego, gospodarzem p. Hugona Flechnera, bibliotekarzem p. Tadeusza Butrymowicza.

Na temże posiedzeniu dokonano wyboru, w myśl uchwały walnego zgromadzenia, stałej sekcyi literackiej, złożonej z pp. Michała Bałuckiego, prof. Wincentego Stroki i Władysława Prokescha, z prawem przybrania sobie członków z po za wydziału.

Druga w tym karnawale „sobótka“ d. 20 b. m. wypadła równie jak pierwsza bardzo dobrze; dwadzieścia przeszło par stanęło w tany, które przeciągnęły się do godziny 5 rano, pozostawiając uczestnikom prawdziwie przyjemne wspomnienia.

Bal rolników. Na dzień 24 bm., w którym odbędzie się bal rolników naszego uniwersytetu, sala hotelu Saskiego przybiera piękną i oryginalną szatę. Komitet wszelkiemi siłami stara się uświetnić zabawę. Sprzedaż biletów w hotelu Saskim w godzinach południowych postępuje. Ziemiaństwo z Galicyi, a nawet z Królestwa, jak słychać dostarczy zastępu gości.

We środę sprzedaż biletów odbywać się będzie od 11 rano aż do 8 wieczór w hotelu Saskim pod nr. 18.

Sluby. Dnia 17 bm. pobłogosławił ks. kanonik Bernacki w przepełnionym publicznością kościele katedralnym w Tarnowie związek małżeński między p. Maryą Kowalską, córką Dra Henryka Kowalskiego i Kamili z Friedleinów Kowalskiej z p. Gustawem Lang, rotmistrzem 3 puł. ułanów obr. kr., synem Bronisławy z Niemczewskich i ś. p. Józefa Langów.

W Wiedniu zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Bogusławem Kieszkowskim, starostą z Sambora, synem Henryka, dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, a panną Maryą baronówną Lewartowską.

Zmarli. Siostra Marya Klaudya Melania Grossfeld, b. przełożona Zgromadzenia PP. Wizytek, zmarła w Krakowie, licząc lat 61, a z tych spędziła w zakonie 42.

W Nowymdworze w Czechach zmarł w 84 roku życia dr. med. Józef Sicha, honorowy członek czeskiej akademii umiejętności. Nazwisko jego stało się w ostatnich czasach głośnem w kraju wskutek utworzonej przezeń fundacyi 5.000 złr. na cele akademii.

W Smyrnie w Azyi Mniejszej zmarł dnia 3 b. m. August Kościesza Żaba były konsul jeneralny rosyjski w Erzerumie, komandor orderu św. Anny, Medżidże II klasy, kawaler legii honorowej, przeżywszy lat 94.

Posiedzenie Rady cłowej w ministerstwie handlu oznaczonem zostało na dzień 25 bm. Z Krakowa wyjedzie na posiedzenie to członek Rady cłowej p. Herman Fitsch.

XI kongres międzynarodowy lekarski w Rzymie 1894 r. Krakowski komitet tego kongresu komunikuje nam: Aby ułatwić członkom kongresu i ich towarzyszom wyszukanie mieszkań i zwiedzanie najpiękniejszych miejscowości Włoch południowych,

polecił komitet generalny naszemu domowi M. M. Thos Cook & Son zająć się dostarczaniem mieszkań i urządzeniem wycieczek do okolic Neapolu, Sycylii etc. Pośrednictwem w tych rzeczach zajmie się specyalny delegat centralnego biura Thos Cook et Son w Londynie z pomocą filii tego domu w Rzymie i Neapolu.

Te wyjątkowo przystępne warunki są następujące: 1) Za cenę 12 franków 50 ct. dziennie dostarczy dom T. C. et Son mieszkania, światła, pożywienia i usługi w pierwszorzędnych hotelach i pensyach Rzymu. 2) Wycieczki trzechdniowe z Neapolu do Wezuwiusza, Pompei, Capri, Sorrento, Castellemare i Raino, będą kosztowały razem ze wszystkiem 70 franków od osoby. 3) Wycieczki dziesięciodniowe do Sycylii drogą: Neapol, Messyna-Taormino, Catone, Girgento, Syrakuzy, Palermo, Neapol, będą kosztowały około 200 franków od osoby, wliczając w to mieszkanie, usługę bilety na koleje, statki, omnibusy, przewodniki i napiwki. Za tę cenę dostaną podróżni pierwszorzędne mieszkanie i bilety I klasy, dla drugiej klasy będą bilety tańsze. 4) Uprasza się członków kongresu o zgłoszenia się jak najwcześniejsze, jeśli można przed 15 lutego, zarówno pod względem mieszkania, jak i wycieczek do najbliższej dla nich agencyj domu T. Cook et Son. 5) Program szczegółowy wycieczek będzie dołączony do wydanych przez komitet centralny instrukcyj dla podróżnych, które będą rozdawane wszystkim członkom kongresu; o te programy, jako niemniej i instrukcye i karty legitymacyjne zgłaszać się zależy do sekretarza XI kongresu międzynarodowego lekarskiego w Genui (Włochy).

Zeszyty dla szkół ludowych, zastosowane do nowych rozporządzeń władz szkolnych, wyszły nakładem Towarzystwa „Szkoły ludowej". Wobec zbliżającego się drugiego półrocza szkolnego, zwracamy na to uwagę naszego patryotycznego nauczycielstwa. Towarzystwo, liczące na znaczne zamówienia, uprasza o wczesne zgłoszenia się, aby wysyłki na czas mogły być uskuteczniane. Przy większych zamówieniach znaczny rabat. Adresować należy: „Towarzystwo Szkoły ludowej we Lwowie ulica Batorego l. 32". Lokal otwarty codziennie od godz. 5 do 6 wieczorem.

Z Jordanowa piszą do nas: Przykład naśladowania godny, które sobie wszystkie znaczniejsze instytucye finansowe do serca wziąć powinny, dało ubogie Towarzystwo pożyczkowe „Praca i oszczędność" w Jordanowie, rozdzielając ze skromnego czystego zysku za r. 1893 na cele humanitarne i patryotyczne następująco kwoty: Towarzystwu oświaty ludowej 20 złr. 93 ct. Straży ogniowej ochotniczej w Jordanowie 50 złr., ubogim dzieciom szkolnym w Jordanowie 40 złr., ubogim dzieciom szkolnym w Toporzysku 20 złr., w Łętowni 15 złr., w Osielcu 15 złr. i na fundusz zaopatrzenia funkcyonaryuszy Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie 15 złr.

Gdyby Towarzystwa oświaty ludowej przez wszystkie instytucye finansowe w tym samym stosunku do ich majątku obdarzanemi były, miałyby zapewniony stały dochód roczny, wynoszący kilka tysięcy złr.

Notaryusze w Austryi. W r. 1893 było w Austryi ogółem 1.098 systemizowanych notaryuszów (o 3 więcej niż w roku poprzednim). Z liczby tej przypada na okręg Izby krakowskiej 42, tarnowskiej 33, przemyskiej 44, lwowskiej 83, czerniowieckiej 19. Przeciętnie znajduje się w całej Przedlitawii jeden notaryusz na 21.762 mieszkańców.

Czytelnia ludowa w Przemyślu. *Gazeta Przemyska* donosi:

Z wielkim trudem i usuwając z męką energią wszelkie przeszkody, zdołało po roku mozolnej pracy Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" założyć w Przemyślu przed miesiącem Czytelnię ludową. Wypełnia choć w części lukę w mieście liczącem 36.000 ludności, które nie ma ani jednego zakładu przeznaczonego dla zaspokojenia potrzeb duchowych tych warstw, co nie mogą należeć do stowarzyszeń, jakie istnieją u nas i w nich nad sobą pracować.

Królewską saską Akademię techniczną w Dreznie ukończyło przed kilkoma tygodniami dwóch naszych rodaków, mianowicie: P. Antoni Sikorski (z Warszawy) uzyskał dyplom inżyniera mechanika, zaś p. Kazimierz Skarbek Woyczyński dyplom inżyniera chemika.

W sprawie kształcenia kobiet. Dzienniki lwowskie donoszą, że niebawem ma się zebrać obszerny komitet, złożony z pań i z panów, ażeby zastanowić się nad kwestyą, w jaki sposób drogą ustawodawstwa krajowego uzyskaćby można utworzenie wyższej naukowej instytucyi dla kobiet w Galicyi. Na liście osób, do których zaproszenia mają być rozesłane, widzieliśmy: Reprezentacye wszystkich Towarzystw kobiecych we Lwowie, kierowniczki i przedstawicielki zakładów naukowych żeńskich, tak prywatnych, jakoteż publicznych, przedstawicieli Izby poselskiej, Wydziału krajowego, władz wychowawczych krajowych i miejskich, uniwersytetów, gimnazyów, seminaryów nauczycielskich, szkół ludowych itd.

Porządek dzienny zebrania obejmować ma: a) zasięgnięcie opinii światłych obywateli kraju, pedagogów, matek i ojców rodzin i na tej podstawie orzeczenie: jakiego mianowicie wyższego zakładu naukowego, o jakim zakresie i jakiej formie najspieszniej dzisiaj kobietom naszym potrzeba; b) uchwalenie środków, jakich użyć należy do uzyskania takiego zakładu drogą ustawodawstwa krajowego; c) wybranie ściślejszego komitetu i poruczenie mu wykonania uchwał powziętych.

Dzień i miejsce obrad będzie w swoim czasie oznaczone. Pracę przedwstępną w tej kwestyi podjęła komisya przygotowawcza, działająca z polecenia walnego zgromadzenia Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek.

Z Warszawy donoszą do *Kur. Pozn.* Pomimo uspakajających wieści, pojawiających się nietylko w pismach, mogę was zapewnić na mocy informacyj zasięgniętych z samego zamku, że stan zdrowia Hurki z dniem każdym się pogarsza; o wyjeździe jego do Liwadyi, nie ma już mowy. Ponieważ katastrofa się zbliża, a po niej wyprowadzenie się Hurków z zamku musi natychmiast nastąpić, przeto zarządzający pałacami cesarskiemi pułkownik Iwanow wydał tajne polecenie służbie zamkowej, ażeby pilnowała wszelkich ruchomości, które mogłaby rodzina Hurków uwieźć ze sobą do Sacharowa, majątku Hurki.

Ostrożność ta jest usprawiedliwiona, gdyż dwa lata temu z zamku zginęły trzy obrazy pendzla Bacciarelego i jak śledztwo wykryło, znalazły się w Sacharowie, skąd dla uniknięcia skandalu, Hurkowa napowrót je przywiozła. Inwentarz zamkowy jest bardzo bogaty; serwisy bronzowe, kryształowe, wazony itp. to dzieła sztuki niezmiernie cenne, których używa każdy z generałów-gubernatorów, ale jako objęte inwentarzem zarządu pałaców cesarskich są pod zawiadywaniem ministerstwa dworu carskiego.

Choroba Hurki strachem napełnia nietylko urzędników, ale i w sferach przemysłowych dla niektórych przedstawicieli tego świata będzie ciosem. Hurko pod względem pieniężnym był człowiekiem nieposzlakowanej uczciwości, czego o jego małżonce powiedzieć nie można.

Trzy lata temu Hurkowa kupiła od Blocha, prezesa drogi żelaznej Iwangrodzko-dąbrowskiej, akcye tejże drogi żelaznej za cenę o 35 procent niższą od ich ceny giełdowej, dwa lata temu od W. E. Raua kupiła akcye Towarzystwa fabryk cukru tak zwanego Romanowskiego po cenie 20 procent niższej od ceny notowanej na giełdzie kijowskiej; razem też z p. Rauem sprowadzała sobie na wspólny (?) koszt wina z Francyi.

Zobowiązana tem, usposabiała dobrze męża swego dla obu tych panów, którzy i Medemowi, wówczas kiedy był gubernatorem warszawskim, nieraz pomagali i zrobili go akcyonaryuszem kilku cukrowni i właścicielem znacznych dóbr w gubernii wołyńskiej pod Równem, w okolicy miasteczka Aleksandryi, należącego do ks. Lubomirskiego.

Eksplozya. W Gliwicach pod Wrocławiem w kopalni królowej Ludwiki eksplodował skutkiem przedwczesnego zapalenia nabój dynamitowy. Jeden robotnik został zabity, pięciu ciężko rannych.

Towarzystwo polskie w Zurychu. Towarzystwo polskie w Zurychu, wierne zasadom swoich założycieli i w świadomości swego zadania na obczyźnie, zajmuje się skupianiem jednostek polskich w jedno ciało, mające na celu pielęgnowanie znicza patryotycznego i wzajemne pomaganie sobie w chwilach potrzeby: pierwsze, przez obchodzenie uroczyście świąt narodowych, wypełnianych odczytami, śpiewami i deklamacyami patryotycznemi w gronie najliczniejszem Polaków i Polek, zamieszkałych w Zurychu i okolicy, drugie, przez udzielanie pomocy członkom Towarzystwa w czasach choroby, śmierci, w starości a względnie nieudolności do pracy i w nagłej potrzebie.

Z początkiem roku 1892 weszła w życie ustawami ściśle określona instytucya Kasy wzajemnej pomocy, jako jedna z części zasadniczych Towarzystwa polskiego.

Towarzystwo polskie liczyło na początku roku 1893 stałych członków 17; w ciągu ubiegłego roku przybyło członków 4. Obecnie liczy Towarzystwo 21 stałych członków i kilku dobroczyńców, zasilających kasę datkami jednorazowemi, którym na tem miejscu zarząd w imieniu całego Towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać" składa.

Działalność kasy Towarzystwa w roku ubiegłym była następująca: Pozostałość z roku 1892 przeniesiono na rok 1893 w kwocie 288 fr. 10 ct. W ciągu roku 1893 przybyło do kasy 141 fr. 29 ct. Razem 429 fr. 39 ct. Pomoc udzielona chorym wynosiła 29 fr. Administracya 14 fr. 14 ct. Pozostaje zatem w kasie na rok 1894 386 fr. 25 ct., z której sumy na kasę chorych i śmierci przypada 99 fr. 82 ct, na kasę starości 286 fr. 43 ct.

Towarzystwo polskie, wypełniając zakreślone sobie zadania ściśle nadal, spodziewa się zostać ogniskiem Polaków i Polek, na obczyźnie mieszkających, i zyskać sobie zaufanie rodaków, pragnących wesprzeć materyalnie jego usiłowania.

Na rok bieżący wybrano następujący zarząd: prezes S. Buryan, sekretarz Kosmólski, skarbnik E. Szymanowski. Komisya rewizyjna: J. Zalewski, J. Frankowski, A. Sikorski.

Adres Towarzystwa: Zürich V. Hottingen, Bergstrasse 20.

Z Brukseli donoszą, że do zamku Priche wpadli zamaskowani rabusie, zamordowali baronową Bonnemaison i zabrali 800.000 franków. Dwóch rabusiów ujęto.

W Paryżu onegdaj w prefekturze policyi znaleziono płonący lont, napełniony prochem i zaopatrzony rurką ołowianą. Zdołano go ugasić jeszcze w porę.

Zamurowany. W szpitalu św. Jana w Salcburgu znajduje się od paru tygodni, jak donoszą pisma wiedeńskie, 30-letni mężczyzna, obudzający powszechne zainteresowanie świata lekarskiego i naukowego. Nieszczęśliwiec ten przesiedział 15 lat zamurowany w podziemnej piwnicy, nie oglądając ni światła ni ludzi przez cały ten przeciąg czasu. Okrutny ten los zgotowały mu: własna matka, oraz dwie siostry, pragnąc niepodzielnie posiąść przypadające nań po śmierci ojca dziedzictwo. Pożywienie jak najskromniejsze i jak najgorsze rzucano mu w ciągu tego czasu przez mały otwór w murze. Stan, w jakim po odkryciu tej zbrodni znaleziono miejsce jego kaźni, której przez lat 15 nie opuszczał, nie da się słowami opisać! Nic też dziwnego, iż zamkniętego tam niegdyś 15-letniego młodzieńca wydobyto nagiem ludzkiem — zwierzęciem! Nie widząc w ciągu tego czasu ludzkiej twarzy, nie słysząc głosu ludzkiego, zapomniał najzupełniej mówić i dziś wszystkie swe pragnienia, lub zachwyty wyraża rodzajem przeraźliwego pomruku, lub wycia. Włosy ma do pasa, a broda jego sięga po za kolana. Miejscem jego tortury była wioska St. Wolfgang nad Abersee (Wyższa Austrya), a dziwnem doprawdy jest, iż wszystko to mogło się dziać pod koniec XIX wieku. Od dawna już wprawdzie chodziły po wsi posłuchy, iż w zagrodzie, w której nieszczęśliwy był zamurowany, „coś się dzieje", matka jednak i siostry męczennika zapewniały, że u nich „straszy", i tem odwracały wszelkie podejrzenia. Dopiero przypadek odkrył zbrodnię. Oczywiście, „katowie" znajdują się już w więzieniu. Lekarze nie tracą nadziei, iż uda im się nieszczęśliwego utrzymać przy życiu i powrócić społeczeństwu. Będzie biedak musiał życie zaczynać na nowo.

Praca kobieca w Ameryce. Liczba kobiet, pracujących na siebie, codziennie niemal wzmaga się na obszarze Stanów Zjednoczonych i podług ostatniego obliczenia przeszła dziś cyfrę 1/4 miliona. Między innemi statystyka wykazuje: 110 żeńskich adwokatów, 161 żeńskich duchownych, 320 literatek, 580 dziennikarek, 2,061 artystek, 2,136 żeńskich architektów, 5,135 w urzędach państwowych służących „clerclów" (pisarek), 2,438 żeńskich doktorów i chirurgów, 13,182 nauczycielek muzyki, 21,071 buhalterek, 14,463 właścicielek samodzielnych domów handlowych i nareszcie 155,000 nauczycielek szkolnych.

Korespodencya Redakcyi.

Panu Jerzemu K. w Krakowie. Pismo Szan. Pana może być wydrukowane w rubryce „Nadesłane". Prosimy o decyzyę w tym względzie.

Wykaz wpływów pieniężnych na cele wystawy krajowej.

Lista XII

Imię i nazwisko.	Subwencye i wpłaty na fundusz zakładowy	Subskrypcye na fundusz gwarancyjny
Z listy I do XI	132.280	33.835
Wiksel Maks	100	—
Wiksel Ozyasz	100	—
Reinhold i Buber	25	—
Tyszkowski Paweł	250	—
Br. Romaszkan Jakób	250	250
Orzechowicz Bolesław	250	250
Polanowski Stanisław	100	250
Tłumacz oddz. tow. gosp.	45	—
Tchórznicki Kaźmierz	100	—
Sanok tow. zaliczkowe	100	—
Korczyna tow. tkaczy	20	—
Sękowski Stefan	250	250
Lwów bratnia pomoc słuch. uniw.	10	—
Dr. Löwenstein Natan	250	250
Koeppel Krzysztof	25	100
Pawlikowski Mieczysław	250	—
Sambor Magistrat	100	—
Stromenger E. J.	250	—
Złoczów Magistrat	50	—
Złoczów Rada pow.	250	—
Stachiewicz Jan	250	—
Hr. Szeptycki Jan	250	—
Styka Jan	—	250
Kołomya Magistrat	200	—

(C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Zarząd powiatowej kasy chorych w Krakowie. Zamknięcie rachunkowe powiatowej kasy dla chorych w Krakowie za rok 1893:

P r z y c h ó d: opłaty członków 5 017 złr. 80½ ct, — opłaty pracodawców 2.628 złr. 31 ct., — wstępne 3 złr., — grzywny 88 złr. 93 ct., — odsetki 124 złr. 65 ct., — różne wpływy 251 złr. 41½ ct., — fundusz rezerwowy z roku 1892 go 3.150 złr. 25 ct. — R a z e m 11.264 złr. 09 ct.

R o z c h ó d: wypłacono z a s i ł k i w chorobie 1.780 złr. 16 ct., — honorarya lekarzy i felczera 985 złr. 60 ct.. — kontrola chorych 66 złr. 62 ct., — lekarstwa i opatrunki 881 złr. 76 ct., — koszta szpitalne 427 złr. 21 ct., — koszta pogrzebów 141 złr. 58 ct., — dorożki dla lekarzy i chorych 279 złr. 58 ct, — koszta administracyjne 1.463 złr. 03 ct., — odpisane straty nieściągalnych opłat kasowych 388 złr. 82 ct., — odpisano 20% zużycia inwentarza 48 złr. 29 ct., — funduszowi związkowemu we Lwowie za r. 1893 153 złr. 52 ct, różne inne wydatki 115 złr. 99 ct., — fundusz rezerwowy z końcem roku 1893 4.531 złr. 93 ct. — R a z e m 11.264 złr. 09 ct.

W y k a z m a j ą t k u: a) S t a n c z y n n y: gotówka z dnia 31 grudnia 1893 roku 607 złr. 26 ct., — lokacya kapitału w powiatowej kasie oszczędności 3 601 złr. 86 ct., — wartość inwentarza 193 złr. 18 ct., — zaległe opłaty kasowe po odpisaniu nieściągalnych 790 złr. 09 ct. R a z e m 5.192 złr. 39 ct. — b) S t a n b i e r n y: nieuiszczone należytości osób trzecich: a) zasiłki członkom kasy 69 złr. 16 ct., — b) honorarya lekarzy i felczera 122 złr. 47 ct., — c) koszta szpitala i podwód 240 złr. 08 ct., — d) lekarstwa i opatrunki 75 złr. 23 ct., — e) 10% funduszowi związkowemu we Lwowie 153 złr. 52 ct., — f) teraźniejszy fundusz rezerwowy 4.531 złr. 93 ct. — R a z e m 5.192 złr. 39 ct.

Liczba członków z dniem 31 grudnia 1893 r. 1.385.

Nowa kolej syberyjska. Długość jej — o ile można wierzyć urzędowemu sprawozdaniu rosyjskiemu, wynosić będzie 7.112 wiorst. Koszta ogółem wyniosą 350,210.481 rubli, na jedną wiorstę 49.242 rubli.

Niezadługo rozpocznie się już przyjmowanie do przewozu transportów prywatnych na przestrzeni drogi żelaznej zachodnio-syberyjskiej, od stacyi Kurhan do Czelabińska. Przewóz atoli będzie miał miejsce w każdym danym przypadku o tyle, o ile na to wystarczy rozporządzalny tabor ruchomy i oraz o ile nie będzie ruch przeszkadzał biegowi prawidłowemu robót na linii. Przyjmowane będą do przewozu tylko transporty wagonowe, przesyłki zaś mniejsze jedynie po uzyskaniu, każdorazowo, zezwolenia zawiadującego ruchem tymczasowym na drodze.

Z targów zbożowych. L w ó w, 19 stycznia. Pszenica 6·40 do 7·40, żyto 5·25 do 5·90, jęczmień browarny 6·— do 6·50, owies 5·50 do 6·10, rzepak 11·25 do 12·—, groch 6·— do 12 —, wyka 6·— do 7·—, bobik 5·— do 5·60, hreczka 7·— do 7·75, koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 60·— do 78·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, kukurudza nowa 5·— do 5·40.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 22 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·9 mm	744·1 mm	743·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,6	+2°,0	+7°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	85%	62%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	6	2

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 stycznia *Politische Corresp.* donosi z Belgradu, że przybycie Milana ma na celu podjęcie ostatniej próby pojednania króla z radykałami. Od powodzenia tego zamiaru zależy możliwość dalszego trwania systemu radykalnego.

Zadar, 22 stycznia. Przedwczoraj była u namiestnika generała Davida uczta, na którą byli zaproszeni posłowie i naczelnicy władz. Namiestnik wygłosił toast przyjęty z wielkim zapałem, na cześć cesarza, a następnie na cześć posłów sejmowych. Marszałek sejmu krajowego hr. Wojnovich odpowiedział toastem w gorących słowach na cześć namiestnika.

Podczas uczty przed gmachem namiestnictwa przygrywała kapela wojskowa.

Tryjest, 22 stycznia. Minister handlu przyjął wczoraj liczne deputacye, które wyraziły rozmaite życzenia. W odpowiedzi na przemówienia burmistrza i prezesa Izby handlowej minister oświadczył, że rząd przekonany jest o konieczności utrzymania Tryjestu w takim stanie, aby był zdolny do konkurencyi, i że głównym warunkiem pomyślnego rozwiązania kwestyj, obchodzących Tryjest, jest wspólne działanie czynników w zgodnem porozumieniu pomiędzy sobą i rządem. Po południu minister handlu zwiedził gmach urzędu morskiego i oglądał elewatory „Lloyda". Na obiedzie był minister u prezesa Izby handlowej, a następnie był na wieczorze u dyrektora „Lloyda".

Londyn, 22 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Kairu, że dn. 31 bm. będzie ostatecznie podpisany dekret, który zarządza odnowienie mięszanego trybunału na dalsze pięć lat.

Petersburg, 22 stycznia. Minister spraw wewnętrznych zezwolił na wydawanie nowego, wielkiego, polityczno-literackiego dziennika bez cenzury prewentywnej. Dziennik ten będzie wychodził pod nazwą *Russkoj Golos*.

Belgrad, 22 stycznia. R a d a m i n i s t r ó w obradowała do późnej w nocy z s o b o t y n a n i e d z i e l ę z wpływowemi osobistościami stronnictwa radykalnego. Około północy dowiedzieli się zgromadzeni, ż e n a s t ę p n e g o d n i a p r z y b y ć m a Milan do Belgradu.

Wczoraj przed południem wręczył G r u i c z królowi d y m i s y ę całego gabinetu. Dymisyę motywowano p r z y b y c i e m M i l a n a d o B e l g r a d u. Król nie zgodził się na ten sposób motywowania i zażądał innego zredagowania aktu dymisyi, któremu to żądaniu G r u i c z o d m ó w i ł. Król zapewniał Gruicza, że nie zdąża wcale na drogę nieparlamentarnych czynności; przeciwnie spodziewa się, że obecność ojca przyczyni się do wyjaśnienia sytuacyi.

Belgrad, 22 stycznia. Wczoraj w niedzielę, o godzinie pół do drugiej po południu, p r z y b y ł M i l a n d o B e l g r a d u. Król Aleksander pobiegł naprzeciwko niego, witając go z radością. Obaj uściskali i ucałowali się serdecznie. Zebrało się koło 50 osób, z których grona odezwały się nieśmiałe okrzyki: *Niech żyje król Milan!* Ruchem ręki nakazał Milan milczenie i zawołał: *Niech żyje król Aleksander!*

Milan i Aleksander udali się potem do pałacu. W mieście spokój.

Belgrad, 22 stycznia. Tutejsze dzienniki wydały wczoraj n a d z w y c z a j n e d o d a t k i, w których doniosły o p r z y b y c i u M i l a n a.

Belgrad, 22 stycznia. W nadzwyczajnym dodatku donosi organ radykałów, *Odjek*, że król wezwał w sobotę koło północy ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych i oznajmił im, że nie mogąc zoryentować się w trudnej sytuacyi, z a w e z w a ł o j c a, a b y p r z y j e c h a ł. Równocześnie oświadczył król, że komendant załogi belgradzkiej, pułkownik Koka M i l o v a n o w i c z, *otrzymał od niego potrzebne rozkazy.*

W następstwie tego wręczył gabinet królowi swoją d y m i s y ę, motywując ją przybyciem do Belgradu Milana, j a k o n i e z g o d n e m z u s t a w a m i k o n s t y t u c y i.

Wczoraj po południu w e z w a n i z o s t a l i do króla: Avakumovicz, Ribaracz, Garaszanin, Novakovicz, Simicz i S v e t o m i r N i k o ł a j e w i c z; na wieczór wezwani zostali: Gruicz, Velimirovicz, Andra Nikolicz.

Belgrad, 22 stycznia. Celem powstrzymania ewentualnego zakłócenia spokoju publicznego z powodu przybycia M i l a n a wydano daleko sięgające z a r z ą d z e n i a w o j s k o w e. Załogę stolicy s k o n s y g n o w a n o.

Belgrad, 22 stycznia. Posiedzenia s k u p c z y n y na żądanie króla o d r o c z o n o.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej,

dnia 20 stycznia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	05
Zjednoczony dług w srebrze	97	80
Austryacka renta złota	119	85
4% austryacka renta (marcowa)	97	05
4% węgierska renta złota	117	40
4% węgierska renta koron.	94	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1020	—
Akcye kredytowe	352	75
Londyn	125	15
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	35
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	96½
Akcye włoskie	43	40
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń 22 stycznia. Ruble 135 75 Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 16 60 — Żyto 6·25 Pszenica 7·62 Owies 6·97

Berlin, 22 stycznia. Godzina 3 minut 30. Austryackie kredyty 216 60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·60 mrk. Austryacka srebrna renta 93 80 mrk. Węgierska złota renta 95 50 mrk. Węgierska renta koronowa 90 75 mrk. Austryackie banknoty 163 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 126 30 mrk. Ruble 221 25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szanownych naszych Prenumeratorów p r o s p e k t na **wydawnictwa peryodyczne Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Zegar środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa
pospieszny o g. 7.07 rano
osobowy o godzinie 8 rano
osobowy o godz. 10.45 rano
pospieszny o godz 9.20 w.
osobowy o godz. 10.55 w.

Do Rzeszowa
osobowy o godz. 6.40 pop.

Do Wieliczki
mięszany o g. 12 w połud.
mięszany o g. 8.10 wieczór

Do Orłowa
osobowy o godz. 8.50 rano
osobowy o g. 7.05 wieczór

Do Wiednia
osobowy o godz. 5.40 rano
pospieszny o g. 6.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o godz. 3.05 popoł.
pospieszny o g. 10 wieczór

Do Warszawy
osobowy o godz. 5.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o g. 6.09 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa
pospieszny o g. 6.20 rano
osobowy o godzinie 5 rano
osobowy o g. 2.25 popoł.
osobowy o g. 8.20 wieczór
pospieszny o g. 9.42 wiecz.

Z Rzeszowa
osobowy o g. 8.55 wieczór

Z Wieliczki
mięszany o godz. 8.05 rano
mięszany o g. 6.25 wieczór

Z Orłowa
osobowy o godz. 6.05 rano
osobowy o godz. 4.15 pop.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6.45 rano
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 9.44 rano
pospieszny o g. [illegible].45 wiecz.
osobowy o g. 10.08 wieczór

Z Warszawy
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 5 popoł.
(także z Lundenburgu).

Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 20 0

Jedyny skład i wyłączny wybór
w pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Konkurs.
Celem obsadzenia posady **akuszerki okręgowej** z siedzibą w Babicach, powiecie Chrzanowskim, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego płacę w kwocie po 100 złr. rocznie, z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzone będzie świadectwem zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy **do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie po dzień 31 stycznia 1894 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej
Chrzanów, 15 stycznia 1894.
146 1 3 Wice-Prezes
Józef Baranowski m. p.



Uniwersalne drylowniki
na równinach i w okolicach górzystych używane, które czy z góry na dół czy z dołu do góry taksamo na równinach jak i na gruntach pochyłych rozsiewają ziarno zupełnie równo a przytem, chociaż silnie są zbudowane, chodzą przecież lekko i zgoła ziarna nie psując, takowe zagrzebują w ziemi w równych odległościach i jednakiej głębokości, — takie drylowniki wyrabia w gatunku bardzo dobrym
Umrath & Comp.
fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna.
Składy: Berno, Budapeszt, Lwów.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. 131 1 3

Kojarzenie małżeństw.
Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, przemysłowcy, rękodzielnicy, którzy chcą się ożenić bogato, bez długich zachodów, mogą niezawodnie dopiąć celu. Są do wzięcia: wdowy z 600.000, 250.000, 60,000, 40.000, złr. dziewczęta sieroty z 800.000, 300.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 10.000 złr. a. w. — Tego rodzaju zleceń jest 2000 od 500 do 500.000 złr. Na odnośne zapytania odpowiada z największą dyskrecyą **M. Sattler, Agentura w Budapeszcie, VI, 6—utcza, 26.** — Odpowiedź następuje tylko na listy ciemieckie. 154 1

Ważne dla wszystkich!
WINA
w najlepszych gatunkach,
stare, ciężkie, lekkie itd. z piwnic firmy J. Janiga **wysprzedaje się** tak **hurtownie,** jak i **częściowo.** 155 1 6
Wiadomość w handlu p. **Lenerta, Kraków, ul. Sławkowska, L. 6.**

Poszukuję 162 1 20
KUPCA
na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**
Magazyn nowości
galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych
w Czerniowcach.
Warunki przystępne.
A. P. Schulc, Czerniowce.

Folwarki
Dębowiec i Lipiny
w powiecie dąbrowskim, o obszarze 500 morgów
do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokata Dra Józefa Datki w Dąbrowie.** 160 1 3

Włoskie
białe wino stołowe
pod gwarancyą czysto naturalne wysyła w beczkach od 50—150 litr. po 30 cnt. za litr, w oryginalnych beczkach po 600 litrów po 28 cnt. za litr
Józef Fabian Słowik
w Starejwsi (Szepes-Ofalu) na Węgrzech i w Zakopanem. 153 1 6
Na żądanie posyłam próbki franco i gratis. Za fracht do stacyi kolei żelaznej Chabówki dolicza się 1 centa od litra.

Cukiernia
w większem mieście do sprzedania. 124 2 3
Bliższa wiadomość: **Józef Przybyłowicz, ul. Szczepańska, Kraków.**

4 ciągnienia już 1 i 15 lutego oraz 1 marca.
Na te ciągnienia o bardzo wielkich wygranych polecamy następującą grupę:
1 włoski los czerwonego krzyża
1 Jó-Sziv los
1 węgierski los czerwonego krzyża
1 los Bazylika
37 ciągnień podczas spłacania o głównych wygranych **633.000 złr. w. a.** Wszystkie **4** losy na **45** rat miesięcznych po **1 złr. 20 cent.**
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty.
Każdy los musi być wyciągnięty. 159 1 3
Spłatę ratami **wolną od opłaty pocztowej** uskutecznia się w każdym Urzędzie pocztowym za pomocą naszych kart wkładkowych.
Kantor wymiany WERNER & Cie., Wiedeń, I., Wipplingerstrasse, 39.
Listy ciągnień darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast.

Nie czytać, ale przekonać się proszę, że
Najtańsze zające
sztuka 1 złr. 30 centów,
oraz **bażanty, śniegóły, jarząbki, słonki** z Grecyi sprowadzane, **kuropatwy,** jakoteż **sarny, jelenie** i **dziki** na części, poleca 148 2 5
K. Knoreck i Spółka
handel dziczyzny i delikatesów
Kraków, ul. Floryańska, 23.
Cały zając 1 złr. 30 cnt.
Dla oszczędnych gospodyń!

C. k. austr. koleje państwowe.
Nr. 1668/I.
Konkurs.
Celem obsadzenia kilku miejsc **technicznych urzędników** w okręgu podpisanej **c. k. Dyrekcyi ruchu** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci winni wykazać:
1. że są poddanymi austryackimi,
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3. że są ukończonymi technikami i że posiadają przepisane 2 egzamina państwowe.

Kandydaci uwzględnieni otrzymają płacę roczną 600 złr. w. a. i systemizowane kwaterowe, które np. w Krakowie wynosi 240 złr. w. a.

Podania, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 centów i w dokumenty, wykazujące warunki powyższe pod 1, 2, 3, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie do dnia **31 stycznia b. r.**

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.
91 3 3 Słoniński.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 93 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.



Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej
! Najtańsze źródło zakupna !
Uznane za najlepsze
Humpolockie wełniane lodeny
a mianowicie **loden cesarski, loden do polowania, zielony, brązowy, drapp, oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, chevioty,** jak również
modne materyały na ubrania
na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry 2529 25 27
KAROL KOCIAN
interes sukienniczy i pierwszorzędny dom wysyłkowy
w Humpolec (Czechy).
Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych.
Próbki opłacone. **Rozsyłka za zaliczką.**

Nader gustowne
Kostymy krakowskie, Kierezye, Sukmany i inne
wypożycza na zabawy
ZAKŁAD KRAWIECKI
pod firmą
A. BERNACKI
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, L. 2.
Firma ta odznaczona na wystawie krakowskiej w 1887 medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu za „**nadzwyczaj gustowne i staranne wykonanie kompletnego stroju krakowskiego**“.
Ceny przystępne.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby 1535 29 0
Kosmetyczne i toaletowe.
Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie, natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.
Esencya aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się. Cena . . . . —·80
Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . . —·60
Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . . 1·—
Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . . —·50
Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . — 20
Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . — 25
Jan Ihnatowicz
Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 11. — **Kraków**: Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**: Rynek, L. 2.

Ogłoszenie.
Dr. Eugeniusz Hubaczek, adwokat w Krakowie, jako zarządca masy konkursowej **Joela Langrocka,** ogłasza niniejszem, że na mocy uchwały wydziału wierzycieli z dnia 10 stycznia 1894 L. 3 **handel sukna krydataryusza wraz z urządzeniem sklepowem sprzedanym zostanie ryczałtem** za pomocą ofert pisemnych. Mający chęć kupna winni swoje oferty oraz wadyum w stosunku 5 procent ogólnej ceny szacunkowej handlu, wynoszącej kwotę 26945 złr. 25 ct a. w. **najdalej do 5 lutego 1894 r.** włącznie, w biurze podpisanego zarządcy masy **w Krakowie, przy ul. Poselskiej, L. 16.** złożyć. Handel oglądać można począwszy od dnia 22 stycznia b. r. codziennie w dnie powszednie od godziny 2 do 3 popołudniu. — Bliższe warunki kupna handlu można przejrzeć każdego dnia w biurze zarządcy masy w godzinach urzędowych. 140 2 2
Dr. Eugeniusz Hubaczek,
zarządca masy konkursowej.



FABRYKA BRONI
Markusa Janza
w Ferlach, Karyntya,
poleca Szanownym Panom myśliwym i lubownikom myśliwstwa swoje wyroby i z najlepszego materyału sporządzone **strzelby myśliwskie** wszelkiego rodzaju i najnowszych wypróbowanych systemów. Wszelka moja broń jest przepisowo wypróbowana w c. k. zakładzie probierczym. 2971 15 20
Cenniki darmo i opłatnie.

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 9 75
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

GŁÓWNY SKŁAD
pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykański urządzonej, a przez Tow. lekar. w Krakowie poleconej, pod firmą **J. Michnik w Bochni,** poleca:
skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2	paczki zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcyj)	zła.	1 —
1	„ marchwi Karoty (na 15 porcyj)	„	—·25
1	„ szpinaku (na 10 porcyj)	„	—·30
1	„ kapusty bruksel. (na 10 porcyj)	„	—·50
1	„ kapusty włoskiej (na 20 porcyj)	„	—·40
1	„ kapusty zwycz. (na 20 porcyj)	„	—·25
1	„ kapusty sałatowej czerwonej	„	—·50
1	„ pietruszki	„	—·25
1	„ selerów	„	—·30
1	„ porów	„	—·30
1	„ fasolki szparag. (na 10 porcyj)	„	—·35
1	„ fasolki ziel. krajanej (na 10 por.)	„	—·40
1	„ groszku cukrowego (na 8 por.)	„	—·35
1	„ kalarepki (na 10 porcyj)	„	—·20
1	„ jabłek w ćwiartkach, strugan., kompot. (na 15 porcyj)	„	—·35
1	„ gruszek w połówkach, strugan., kompot. (na 10 porcyj)	„	—·35
1	pudełko prunelek	„	—·35
1	pacz. borówek kompot. (na 15 porcyj)	„	—·25
1	„ pomidorów	„	—·45
1	„ grzybków Nr. 1 (najlep. jakości)	„	—·35
1	„ śliwek kompotowych olbrzym	„	—·20
3087 6 10		Razem zła.	7·65

Opakowanie darmo.
Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.
Sposób użycia jest bardzo prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.
Ilość na 1 porcyę i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany.
Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze nawet kilka lat, nie tracąc na dobroci.
Odznaczone 16 medalami na wystawach w Londynie wielkim złotym medalem.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
90 4 10

Grzyby
Borowiki,
jak najstaranniej suszone: I. jakości klg. po złr. **1·80,** II. jakości klg. złr. **1·50,** przesyła za zaliczką 85 3 5
Anna Roth,
Aussergefild, Böhmerwald.
Przy odbiorze 5 klg. nie liczy się kosztów przesyłki.

Fabryka
wyrobów szamotowych i kamionkowych
Hrabiego Sauerma
w Ruppersdorf (Śląsk pruski)
powierzyła wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę
p. Izydorowi Herschthal
w Krakowie, ul. Floryańska, 24. 126 2 6

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 46 50

TUTKI
GILZY
higieniczne, nieklejone,
fabryki
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków **Lwów**
Sukiennice, L. 28, **ul. Hetmańska, 24,**
uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**
Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

Niewielka już liczbę egzemplarzy najlepszego, prawdziwie humorystycznego, kalendarza krakowskiego **na rok 1894** p. t.
„Ananas“
z illustracyami, posiada jeszcze i poleca, dopóki zapas starczy
księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki, Kraków.
Cena **50 cent.,** z przesyłką **55 cent.**
Na żądanie katalogi darmo. 145 2 2

Cielęcinę **z dyszka i mięso wołowe,** zadnie, po 2 złr. 50 cnt., **cielęcinę przednią,** jakoteż **karmunadle** po 2 złr. 20 ct. wysyłam wszystko świeże 4½ klg. netto wagi franko za pobraniem.
151 1 **S. Samuel, Bochnia.**

Zastępstwa
większych firm
na czas wystawy Lwowskiej
przyjmuje pod umiarkowanemi warunkami obrotny handlowiec.
Zgłoszenia pod **A. Z.** do Administracyi „Nowej Reformy.“ 143 2 3

Z dniem 15 stycznia otworzony został
MAGAZYN
sukien i okryć damskich
przy **ul. Krupniczej, L. 17.**
Flora.
Przyjmuje także do nauki kroju i szycia. 86 4 8

Skutki
nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig.** Neumarkt 34, w Niemczech). 2722 7 36
W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Poszukuje się 5 4 6
klucznicy
w sile wieku, doświadczonej i obeznanej dokładnie z wiejskiem gospodarstwem domowem. Pensya 300 złr. rocznie. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Okno** poczta Grzymałów.

Jednego lub dwóch chłopców
lat 14 do 16 potrzebuję do mego handlu towarów mieszanych. 132 2 3
Pukalski w Andrychowie.

Kapitał 20.000 złr.
jest **do umieszczenia.**
Bliższa wiadomość w kancelaryi Wgo **Dra Doboszyńskiego, adwokata, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 18.** 127 2 6